

# Cieślak, Tadeusz

---

"Zur neueren Geschichte der  
Masuren", Hans-Ulrich Wehler,  
"Zeitschrift für Ostforschung" XI,  
1962, h. 1 : [recenzja]

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 681-684

---

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

do zdobycia obrazu życia środowisk powiatowych, czy jeszcze mniejszych. Myślę, że na tym m. in. polega rola „Rocznika”, by wydobyć wszystkie odgłosy zainteresowań naukowych i kulturalnych całego rejonu. W pewnej mierze przejawia się ta tendencja w sprawozdaniu o życiu muzealnym, ale to jeszcze za mało.

Poznanie drugiego tomu „Rocznika Białostockiego” podtrzymuje optymistyczny sąd wyniesiony z poznania tomu pierwszego. Środowisko białostockie zyskało cenną platformę ogłaszania wyników badań naukowych i przeprowadzania dyskusji o nauce i kulturze. W drugim tomie pojawiły się nowe działy zainteresowań, z których na pierwszym miejscu umieściłbym pracę z historii proletariatu białostockiego. Grono czekających na tom trzeci na pewno powiększyło się znacznie właśnie dzięki temu, że tom drugi jest interesujący, w wielu punktach odkrywczy.

Tadeusz Cieślak

HANS-ULRICH WEHLER, *Zur neueren Geschichte der Masuren*. Zeitschrift für Ostforschung, XI, H. 1/1962, s. 147—172.

W stosunkowo niewielkim artykule ujął autor wiele problemów. Przeprowadził skrót historii Mazurów, poruszył zagadnienia językoznawcze, współcześnie-polityczne i dokonał przeglądu historiografii. Jak na 25 stron druku, to problemów niemało i naturalnie z tego powodu jedynie dotkniętych, poruszonych zaledwie. Takie zwarte opracowania syntetyczne, mimo niebezpieczeństwa wielkich skrótów myślowych, są pożyteczne i potrzebne. Przecież grono specjalistów jednego okresu jest z natury rzeczy niewielkie, a zainteresowanie może obejmować znacznie większe kręgi ludzi. Specjaliści od poszczególnych okresów, czy nawet innych dyscyplin, odczuwają potrzebę przedyskutowania również syntetycznych opracowań. Z tych względów uważam artykuł Wehlera za pożyteczny i zasługujący na szersze omówienie. Nie jest to pierwsza jego relacja o historii i historiografii Mazur, gdyż ogłaszał ostatnio szereg przeglądów, na które zresztą powołuje się w omawianym artykule<sup>1)</sup>. W omawianym artykule Wehlera jest kilka krytycznych uwag o kierunkach i metodach dotychczasowych badań naukowych problemów mazurskich, które dotyczą także naszej historiografii, warto więc rozważyć ich słuszność.

W kilku zdaniach charakteryzuje Wehler powstanie grupy ludnościowej mazurskiej jako wywodzącej się z pnia polskiego, ale z różnymi powiązaniem z grupą Prusów i Niemców. Z całą stanowczością stwierdza polskość dialektu mazurskiego, wskazując przy tym na silne oddziaływanie nań języka niemieckiego. Trafnie Wehler wskazuje na geograficzne i historyczne przyczyny osłabiające związek Mazur z resztą ziem polskich. Jest to jednak tylko część prawdy i badania naukowe, szczególnie Kętrzyńskiego, Chojnackiego, Sukertowej-Biedrawiny, wykazują istnienie wielu elementów ożywiających i podtrzymujących te związki. Dla uzyskania pełnego obrazu należałoby wspomnieć o dwustronności procesu, który nie tylko dzielił, ale w wielu momentach i sprawach także łączył.

<sup>1)</sup> *Zur polnischen Parteigeschichtsschreibung von 1945—60 über die Zeit bis 1914*, Zeitschrift für Ostforschung, X, 1961, s. 271—309; *Die Polen im Ruhrgebiet bis 1918*, Vierteljahresschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte, z. 48, 1961, s. 203—35.

Bardziej sporne są dalsze stwierdzenia (s. 147—148) o dostosowaniu Mazur w dziedzinie społecznej do wzorów ogólnoniemieckich oraz o szczególnie silnych związkach Mazurów z dynastią hohenzollernowską. Obydwa twierdzenia wymagają uzupełnienia szeregiem zastrzeżeń, znanych od dawna historiografii Mazur. Przede wszystkim przypomnę narzekania samych Mazurów na ich pozycję w państwie niemieckim i na pomijanie ich w akcjach ulepszcających stosunki wewnętrzne. Stąd rozdził się po części separatyzm, którego szczytową formą była chyba formuła plebiscytowa pomijająca sprawę Niemiec, a przeciwstawiająca Polsce pojęcie Prus Wschodnich. Jeżeli chodzi o miłość do Hohenzollernów to jest sprawa bardziej skomplikowana. Posiadamy niewiele oświadczeń samej ludności mazurskiej o takiej miłości, a jeśli istnieją to wyłącznie ze strony urzędników pruskich lub nauczycieli pochodzenia mazurskiego. Autor wiąże sprawę Hohenzollernów z niewykształceniem pełnej świadomości narodowej i poprzestawianiem na tradycji uznania dynastii. Takie objawy są częstymi zjawiskami w zapóźnionych, wyłącznie rolniczych, terenach i proces uświadomienia narodowego jest prawie zawsze powiązany z przeobrażeniami społeczno-gospodarczymi, wprowadzającymi supremację elementów kapitalistycznych. W państwie pruskim elementy feudalizmu były niesłychanie silne i długotrwałe, i dlatego opóźniająca wytworzenie pełnej świadomości narodowej. Szczególnie odnosi się to do Mazur, ale można analogię znaleźć w większości wschodnich prowincji państwa pruskiego. Hohenzollernowie nie zajęli pozycji patriarchalnych władców w umysłowości Mazurów i byli pojęciem obcym. Na Mazurach np. w opowieściach ludowych nie ma żadnego trwalszego śladu ich istnienia. Było to pojęcie zrozumiałe tylko dla grupy niemieckiej, a dla zapomnianych Mazurów pojęcie bardzo dalekie i obce. Wehler przeskakuje od związków Mazurów z dynastią Hohenzollernów do łatwości rozpowszechniania się hitleryzmu na Mazurach i doszukuje się w tradycji czci patriarchalnych Hohenzollernów podatnego gruntu dla późniejszego uwielbiana *führera*. Wyżej podałem już moje zastrzeżenia odnośnie tezy Wehlera o pozycji Hohenzollernów. Tu chciałbym zająć odmienne stanowisko wobec źródeł hitleryzmu na Mazurach. Przede wszystkim objął on pokolenie młodsze i przyciągnął je właśnie zakłamaniami rasowym, zaliczeniem do rasy wyższej. Dlatego zapanowała „neoficka gorliwość”, a obietnice zmiany, awansu, cała demagogia hasel hitlerowskich mogła części młodzieży zaimponować. Trudno byłoby przy tym odnaleźć relikty patriarchalnego stosunku do Hohenzollernów, bo ich nie było.

Zdaniem Wehlera niesłusznie sprowadzono problematykę mazurską i całą jej specyfikę do antagonizmu polsko-niemieckiego. Stało się to ze szkodą dla badań ekonomiczno-społecznych, które on uważa za podstawowe. W jego twierdzeniu jest „ziarno prawdy” i na pewno zbyt mało przeprowadzono badań historycznych dotyczących rozwoju ekonomiczno-społecznego. Wyłączność badań problemów ogólnopolitycznych jest na pewno objawem niesłusznych dysproporcji badawczych i kierunek dalszych badań winien je naprawić. Na pewno dokładne ustalenia ekonomiczno-społeczne wzbogacą naszą wiedzę o przeszłości Mazur o bardzo ważne elementy. Przecież nawet przy uzasadnieniu swoich krytycznych uwag powołuje się Wehler na integrację ekonomiczno-społeczną Mazur, co przecież jest zagadnieniem otwartym, nierozstrzygniętym. Dla uniknięcia takich aprioryzmów bez pokrycia, konieczne jest przeprowadzenie badań rozwoju ekonomiczno-społecznego Mazur na szerokiej płaszczyźnie porównawczej z rejonami sąsiednimi. Z drugiej strony trudno zgodzić się z wykreśleniem dotychczasowego kierunku badań. Powinno się je kontynuować, chociażby dla rozstrzygnięcia słuszności twierdzenia Wehlera

o „Prusaku mówiącym po mazursku”<sup>2)</sup>. Jest to problem dyskusyjny w odniesieniu do poszczególnych grup, terenów i okresów. Podobny charakter ma nieudowodnione twierdzenie Wehlera o wyłączeniu się Mazurów z życia organizacyjnego Polaków z zaboru pruskiego. Za bardzo trafną uważam krytyczną uwagę Wehlera o pomijaniu drugiego ważnego ośrodka ludności mazurskiej, jakim była Westfalia. Ma rację twierdząc, że tylko opracowanie historii obydwu ośrodków, tj. właściwych Mazur i skupień mazurskich w Zagłębiu Ruhry, ze szczególnym uwzględnieniem problemów ekonomiczno-społecznych, może dać pełen obraz specyficznej grupy ludnościowej. To słuszne twierdzenie jest połączone z sądem o nieistnieniu naukowej historiografii mazurskiej ani we współczesnej Polsce, ani we współczesnych Niemczech oraz o czysto politycznych zadaniach postawionych przed historiografią polską. Warto by z tymi sądami podjąć obszerniejszą, zasadniczą dyskusję i chyba najbardziej do organizowania takiej dyskusji jest powołana redakcja „Komunikatów”. Moim zdaniem, twierdzenia powyższe są w swojej kraciowości niesłuszne i chociażby przytoczona przez Wehlera bibliografia problemu i jego własne, w następnych częściach pracy podane, oceny skłaniają do uznania tych sądów za uproszczone. Myślę jednak, że taka dyskusja na temat co i jak zrobiono oraz co jeszcze pozostaje do zrobienia, byłaby bardzo pożyteczna.

W następnych rozdziałach informuje Wehler o pomocach bibliograficznych, o czasopiśmie oraz o archiwaliach. Niestety, jego informacje nie są pełne i nie zawierają wszystkich danych. Nie zna dawnych wydawnictw Instytutu Mazurskiego, nowych „Roczników”. Podaje niesłuszną ocenę „Komunikatów”, przypisując im nacjonalistyczno-ideologiczne polskie tendencje integracyjne. Wprawdzie stwierdza, że nie można pominąć ich we współczesnych badaniach naukowych Mazur, ale uprzednio przytoczone zastrzeżenie kłóci się z rzetelnym wysiłkiem redakcji „Komunikatów”, która zwalcza nieudokumentowaną tezę nacjonalistyczne.

Dwa końcowe rozdziały opracowania Wehlera są poświęcone naszkicowaniu historiografii Mazur (do 1918 roku i w okresie późniejszym). Autor stwierdza w nich stosunkowo późno (lata siedemdziesiąte XIX wieku) zainteresowanie naukowców problematyką mazurską i powraca do swojej generalnej tezy o braku podstaw dla badań ogólnopolitycznych i konieczności kontynuowania dotychczas słabutkiego nurtu badań ekonomiczno-społecznych. Przy tej sposobności popełnia znowu błąd, powtarzając nieudowodnione twierdzenia o integracji Mazurów w obrębie Prus i o ogromie różnic dzielących ich od reszty Polaków, przy czym kładzie nacisk na różnice wyznaniowe. W ostatnim rozdziale szkicuje problematykę plebiscytową, popełniając przy tym błąd jakoby strona polska nie dostrzegała żadnego ryzyka w korzystaniu z instytucji plebiscytu (str. 167). W rzeczywistości z tego ryzyka po tyłowiokowym podziale, przy pozostawieniu administracji pruskiej, zdawano sobie sprawę i było na ten temat wiele drukowanych wypowiedzi. Wehler powtarza swoją tezę o spowodowaniu klęski plebiscytowej Polski przez pruską świadomość narodową Mazurów, ich protestantyzm, gospodarczą integrację i niechęć do polskości. Wreszcie w ostatnich zdaniach pesymistycznie ocenia przyszłość Mazurów, przepowiadając szybkie zaginięcie wszelkich ich odrębności, zarówno na terenie właściwych Mazur jak również w Zagłębiu Ruhry.

Dużą zaletą pracy Wehlera jest przytoczenie wielu pozycji polskich i niemieckich. Ich układ i dobór, mimo niepełności, świadczą o dobrej orientacji w literaturze naukowej i publicystycznej dotyczącej Mazur. Sam Wehler

<sup>2)</sup> Str. 149: „weder als Pole noch als Deutscher, sondern als masurisch sprechender Preusse”.

przyznaje zasadniczą przewagę literaturze polskiej, która jest coraz liczniejsza, podczas gdy po stronie niemieckiej stwierdza zupełną stagnację i to od długiego okresu. Oceny Wehlera i jego sugestie na pewno zasługują na omówienie i rozważenie, choć wiele spośród nich jest uproszczonych lub błędnych. Ich syntetyczny charakter może być pożyteczną kanwą dla dyskusji, która poszukiwałaby lekarstwa na zbytnią przyczynkowość albo żywiolowość badań naukowych niesłychanie interesującego regionu mazurskiego.

Tadeusz Cieślak

ŁUCJA OKULICZOWA, *Cmentarzysko kurhanowe w miejscowości Grodki, pow. działowski, Rocznik Olsztyński t. III, Olsztyn 1961, s. 45—72. W tekście 5 rycin i 4 tablice. Streszczenie w językach rosyjskim i angielskim.*

W materiałowej części III t. „Rocznika Olsztyńskiego” publikuje Łucja Okuliczowa sprawozdanie z badań archeologicznych przeprowadzonych przez autorkę w maju 1958 r. na cmentarzysku kurhanowym w Grodkach w pow. działowskim. Praca składa się z trzech części: materiałowej, analitycznej i syntetycznej. Opis uzyskanego w czasie wstępnych badań materiału poprzedzają uwagi wstępne. Informuje w nich autorka o zidentyfikowaniu badanego stanowiska z inwentaryzacją E. Hollacka opublikowaną w 1908 r., podaje jego lokalizację oraz charakterystykę. Na załączonej mapce obrazuje autorka również lokalizację innych znanych cmentarzysk kurhanowych w Grodkach, pochodzących z wczesnej epoki żelaza. Prace na stanowisku „Brzezinka” podyktowane względami konserwatorskimi w pierwszym roku badań miały charakter zwiadowczy i prowadzone były na dwóch obok siebie leżących kurhanach.

Nasyp kurhanu pierwszego zbudowany był z trzech warstw kamieni. Pod nasypem na calcu ułożony był bruk z obrobionych płaskich kamieni, na którym złożone były pochówki. Wyróżniono 4 pochówki, każdy w osobnej obstawie kamiennej. W opisach poszczególnych pochówków uwzględniono ich charakterystykę, wzajemne położenie, oraz zasygnalizowano materiał zabytkowy, który głównie stanowiła ceramika. W obrębie opisu kurhanu pierwszego zamieszczono dokumentację rysunkową: plan płaszcza kamiennego, profil kurhanu, plan rozmieszczenia pochówków oraz rysunki ceramiki z poszczególnych pochówków. W opisie kurhanu drugiego przedstawiono jego budowę podobną do kurhanu 1. Pod wielowarstwowym nasypem kamiennym w jego obrębie odkryto dwa bruki. Na jednym z nich wyróżniono 19 pochówków. Stratygraficzne pochówki wystąpiły w najwyższej warstwie bruku, na bruku oraz poniżej bruku, wkopane w calec. Wszystkie pochówki znajdowały się w skrzynkowych obudowach kamiennych i podobnie jak w kurhanie 1 często jedna ze ścian obudowy jednego pochówka była podstawą do obudowy pochówka drugiego. W opisach poszczególnych pochówków scharakteryzowana jest ceramika, która oprócz przepalonych kości jest głównym materiałem zabytkowym. W opisie jej uwzględniono charakterystykę formy, barwę, domieszkę, ornamentykę. Uwzględniono również wymiary naczyń. W niektórych pochówkach wystąpiły drobne bryłki stopionego brązu, fragmenty przepalonych drucików brązowych, część ozdoby o powrotnym zwoju, ułamek, być może, brązowych szczyptic, oraz fragment zawieszki brązowej z nanizanym na brązowy drucik paciorkiem. Materiał zabytkowy z kurhanu 2 ilustrują 4 tablice.

W analitycznej części pracy przeprowadza autorka szczegółowe badania zrekonstruowanej ceramiki. Analizuje ją według form: najpierw naczynia baniaste, następnie dwustożkowate, misy, kubki i pokrywy, omawiając ich